

Teatr

Najniezszczęśliwszy z ludzi

Przedstawienie „Edypa króla” Sofoklesa, w reżyserji **Lidii Zamkow** stało się znowu jednym z tych, które się będzie pamiętać. Po raz drugi już Lidia Zamkow podjęła pracę nad tą wielką tragedią. Przed laty wystawiła ją na scenie Teatru im. Słowackiego w Krakowie.

Co jest głównym problemem „Edypa króla” w interpretacji Zamkow i **Leszka Herdegena**, znakomitego odtwórcy roli tytułowej? Przede wszystkim zderzenie subiektywnej woli człowieka z nieubłaganą koniecznością. Nie ma w tej interpretacji nic metafizycznego, wszystko mogłoby z równym powodzeniem rozgrywać się współcześnie. Jest człowiek, który sądzi, że jest mocniejszy od tego, co starożytni nazywali losem, czy przeznaczeniem. Edyp Herdegena nie jest sympatyczny, staje się człowiekiem dopiero, kiedy złamie go bieg wydarzeń. Na dnię nieszczęścia zdobywa się na ludzki ton i wtedy dopiero budzi współczucie.

Walorem przedstawienia jest osadzenie akcji tragedii w określonej sytuacji: w mieście porażonym zarazą i to także tłumaczy niechęć do Edypa, którego kapłani i opinia publiczna czynią odpowiedzialnym za klęskę, jaka spadła na miasto.

Bardzo dobrze grają obok Herdegena i wraz z nim inni aktorzy spektaklu: **Olgierd Łukasiewicz** (młody, chytry Kreon, szykujący się do objęcia schedy po swym szwagrze), **Maria Chwalibóg** (zakochana w Edypie Jokasta), **Gustaw Lutkiewicz** (wieszcz Tejrezjasz), **Andrzej Mrowiec** (Kapłan), **Stanisław Brudny**, **Eugeniusz Kamiński**, **Jerzy Matalowski** i **Krzysztof Kalczyński**, jako Przodownik Chóru. Dynamicznie rozwijane, pełne ruchu sceny Chóru mogą być dobrym przykładem ożywienia tych części tragedii, które w tradycyjnym ujęciu bywały zwykle martwe.

(R. S.)